Cena egzemplarza 15 groszy

Dziś 6 stron.

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkami „STRZECHA RODZINNA“ „ROLNIK POLSKI“ i „BICZ“ wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.
Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej“ (Fr. Miemczyk) w Chełmży.
Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.
Redaktor odpowiedzialny: KAROL KIRSZ, Chełmża, Rynek bednarski 1

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.
Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.
Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada
Kontabankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 276. | Chełmża, sobota, dnia 30-go listopada 1929 r. | Rok II.

Ku pamięci nieśmiertelnych bohaterów.

W rocznicę powstania listopadowego.

Cierniowy łańcuch czynów w porozbiorowej dobie dziejów Polski wyrósł jedynie z tej mocnej wiary i nadziei w zmartwychwstanie Ojczyzny. Z niej też wynikł żywiołowo i spontanicznie wybuch zbrojny w dniu 29 listopada 1830 r.

Wiąże się on ściśle z tym kierunkiem ówczesnego politycznego myślenia, który od powstania Kościuszkowskiego począwszy, zmartwychwstanie Polski widział jedynie na drodze orężnego czynu. Takie przekonanie wiodło naród cały przez okres wojen napoleońskich, a wyprawa Napoleona na Moskwę w roku 1812 zdawała się wieńczyć jego gorące nadzieje.

Stało się jednak inaczej, ponieważ klęska Napoleona w Rosji i późniejszy jego upadek rozwiały nadzieje polskie w kierunku orężnego rozwiązania sprawy polskiej przy pomocy wojsk napoleońskich.

Poczęto wtedy liczyć już na własne siły i potajemnie rozpoczęły się powoli przygotowania o wolność Polski. Wybuch jego przyspieszyły jeszcze nienormalne warunki w jakich żyło ówczesne Królestwo Kongresowe, pozostające mocą traktatu wiedeńskiego w nierozerwalnym związku z despotyczną Rosją.

Nie mógł jednakże poddać się spokojnie przemocy obcego, niesympatycznego organizmu państwowego naród tak milujący wolność, jakim jest naród polski. Siłą rzeczy panować więc musiały wzajemne nieufności, najróżniejsze sprzeczności i nienawiści, nad tem wszystkiem zaś górowało jedno gorące pragnienie odzyskania utraconej wolności i własnej niezależnej państwowości.

I przyszło to, co w takich warunkach nieodwołalnie przyjść musiało.

Wybuch powstania 29 listopada zniósł od pierwszego zamachu konstytucyjną władzę naczelną Królestwa Polskiego, z gruzów Rady Administracyjnej powstał już rewolucyjny Rząd Tymczasowy, przekształcony wolą Chłopickiego na ściślejszą Radę Najwyższą.

Co prawda celem tego zbrojnego wybuchu nie była jeszcze Polska wolna i zjednoczona, nie było nawet wolne zupełnie Królestwo Kongresowe. Wypadki w Warszawie miały na pierwszym celu zmuszenie cara Mikołaja do zagwarantowania gwałconej na każdym kroku konstytucji Królestwa Kongresowego, czego nie zdołano przedtem uzyskać na drodze legalnej.

I z tego powodu kierownictwo powstania powstrzymywało wszelką śmielszą inicjatywę strategiczną, by nie wykroczyć poza warunki traktatów, przywiązujących Królestwo Polskie do Rosji; dlatego też trzymano wojska w granicach Królestwa, zwlécząc z podjęciem instynktowo tylko rozumianego przez społeczeństwo, a jedynie wówczas racjonalnego hasła rozszerzenia na Litwę, gdzie za Niemnem i Bugiem było prawdziwe życie dla powstania polskiego.

Powstanie rozpoczęte w listopadzie 1830, przetrwało aż do września 1831 roku, roznosząc szeroko po świecie sławę polskiego oręża. Grochów Wawer, Ostrołęka, Olszynka, obrona Warszawy — pozostaną na zawsze chlubnemi pomnikami męstwa i dzielności naszego żołnierza.

I chociaż powstanie zduszono, to jednak ta noc listopadowa, hucząca armatniemi gromami i jasna od wystrzałów, została wryta w duszę narodu, jako symbol wiecznego protestu polskiego ducha przeciw niewoli, jako jego płomienny znak nienawiści do zaborczych tyranów.

Ta krwawa ofiara listopadowych bohaterów nie poszła na marne. Pamięć ich uczyła czcić i kochać ziemię ojców naszych, bronić ją do ostatniej kropli krwi przed zaborczością wrogów. Ich przykład był nam zawsze otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Dzisiaj, gdy „sen o wolności“ stał się jawą, gdy za rok już obchodzić będziemy 100-ną rocznicę tego ofiarnego czynu, uczcijmy pamięć listopadowych bohaterów jak na wdzięcznych potomków przystało, składając uroczyste ślubowanie wytężenia wszystkich sił naszych we wspólnej pracy dla jednego celu, dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i obrony Jej niepodległości.

Ci zaś niezapomniani bohaterzy nasi niechaj spoczywają w spokoju, a krew ich męczeńska, którą obficie zrosili ziemię polską, niechaj przyniesie plon przeogromny, niech będzie fundamentem świetlanej przyszłości naszej umiłowanej Ojczyzny.

Cześć bohaterom powstania listopadowego.

Przez popieranie przemysłu własnego, dajesz swemu robotnikowi chleb.

O traktat polsko-niemiecki.

Berlin, 27. 11. Dzisiejsze posiedzenie komisji parlamentarnej dla spraw zagranicznych wypełnione było obradami i dyskusją na temat rokowań polsko niemieckich, oraz zawartej z Polską ugody finansowo-likwidacyjnej. Posiedzenie, które trwało kilka godzin i jeszcze nie zostało zakończone, miało przebieg niezwykle ożywiony. Nietylko bowiem przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, ale również przedstawiciele stronnictw rządowych wystąpili z ostrą krytyką polityki rządowej. Zarówno poseł centrowy Ulitzka (znany przeciwnik porozumienia z Polską), jak niemiecko-narodowy poseł Hoetsch podnosili ostre zarzuty przeciwko polityce posła Rauschera, twierdząc, że zawarta ugoda nie daje Niemcom dostatecznych kompensat. Koncesje bowiem, udzielone przez Polskę, są zbyt nikłe (?) wobec ustępstw, poczynionych przez Niemcy. Prócz tego wyrażono obawy, iż zobowiązania, przyjęte przez Polskę w ugodzie, a więc prawo zrzeczenia się likwidacji i odkupu mienia kolonistów, zostały przez Polskę tak zaklauzulowane, iż stać się mogą już w najbliższej przyszłości iluzoryczne. Nastrój na posiedzeniu był bardzo poważny i, jak oświadczają z kół dobrze poinformowanych, sytuacja w pewnych chwilach stała się nawet groźna dla całości koalicji rządowej. Poseł Rauscher odpierał energicznie zarzuty, w czem sekundował mu min. Curtius.

Oświadczenie posła Rauschera wywarło dobre wrażenie. Wobec tego, że dyskusja przeciągała się bardzo długo, zakończenie posiedzenia i decydujące uchwały odroczono do jutra.

Naszem zdaniem, dzisiejsza ostra kontrowersja i nawet opozycyjne wystąpienie stronnictw rządowych ma znaczenie raczej tylko wewnętrzno-polityczne, aniżeli zasadnicze i nie wpłynie zapewne decydująco na dalszy tok porozumienia polsko-niemieckiego. Krytyka opozycyjna skierowała się głównie przeciwko polityce obecnej koalicji rządowej, w szczególności socjalisty Rauschera. Było to więc wystąpienie raczej antykoalicyjne. Porozumienie zatem nie zostało zagrożone. Do porozumienia tego tym razem niewątpliwio przyjdzie, gdyż pragnie tego Zachód i ten fakt odgrywa dziś w rokowaniach polsko-niemieckich rolę dominującą.

Berlin, 27. 11. Jak donosi demokratyczny „Zeitungs Dienst“, udało się Niemcom uzyskać jeszcze w ostatniej chwili od rządu polskiego poprawkę ugody likwidacyjnej na swoją korzyść, a mianowicie rząd polski zgodził się na to, iż optanci niemieccy, mieszkający już od kilku lat w Niemczech, będą mieli prawo powrotu do Polski w razie otrzymania dziedzictwa majątków w Polsce.

Cała prasa tut. wyraża się z dużem uznaniem o tej tak dla Niemiec dodatniej poprawce, dającej Niemcom możność powolnego zwiększania swej własności w granicach państwa polskiego.

Dwie wielkie katastrofy lotnicze w Nowym Yorku.

Londyn, 28. 11. Z Nowego Yorku donoszą o dwóch strasznych katastrofach samolotowych, które wydarzyły się w dniu wczorajszym w przeciągu 2 godzin jedna po drugiej. Samoloty spadły w środku miasta Nowego Yorku i natychmiast się spaliły.

Jeden samolot spadł w okolicy Long Island. Jeden członek załogi zginął. Niedługo potem uległ podobnej katastrofie największy aeroplan, zbudowany dotąd w Stanach Zjednoczonych a mianowicie czteromotorowy płatowiec Fokker, noszący nazwę S. 32. Samolot ten pozwalał na transport 30 osób z czego 16 osób może spać leżąc. Fokker ten spadł na dach jednego z domów i doszczętnie został zniszczony. Pilot, oraz inspektor departamentu handlu znajdujący się w aeroplanie uratowali się, natomiast drugi pilot spalił się. Dotychczas nie znajdowały się jeszcze inne osoby, które w takim wypadku zginęłyby. Ponieważ od płonącego samolotu zajęły się dwa domy, straż ogniowa nie była już w stanie dojść do wnętrza aeroplanu, gdyż samolot otoczony był prawie żywym morzem płomieni.

Rozruchy arabskie w Palestynie.

Londyn, 28. 11. Donoszą z Jerozolimy, że wzburzenie wśród ludności arabskiej przybiera coraz większe rozmiary.

Do urzędu gubernjalnego w Jaffie wdarł się tłum arabów, który żądał zwolnienia aresztowanego w niedzielę jednego z przywódców ludności arabskiej.

Z kraju.

W Sejmie.

Sejm się ożywił w ostatnich dniach. W gmachu przy ul. Wiejskiej odbywają się narady władz stronnictw. Wczoraj skończył obrady zarząd główny Stronnictwa Chłopskiego, który uznał stanowisko klubu parlamentarnego w stosunku do Rządu i frontu ludowego za słuszne.

Obradowały również klub senacki B. B. „w nastroju bardzo optymistycznym" oraz kluby — słowiańskich mniejszości narodowych.

Nota Rządu Polskiego w Berlinie.

W dniu 27 bm. poseł Rzeczypospolitej w Berlinie p. Knoll złożył Rządowi Rzeszy notę przeciw artykułowi dziennika „Vowaerts", w którym omawia się terror panujący — w Polsce, oraz wyraża w sposób ubliżający godności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (Iskra).

Polska i Litwa.

Na pograniczu polsko-litewskiem odbyła się konferencja lokalnych władz polskich i litewskich. Ze strony polskiej wziął udział w konferencji zastępca starosty powiatu wileńsko-trockiego, p. Łukaszewicz, ze strony litewskiej naczelnik powiatu, p. Wojsznis. Omawiano sprawę przepustek dla ludności, zamieszkałej w pobliżu granicy. Obie strony zgodziły się, że przepustki takie mają być, zgodnie z umową polsko-litewską o ruchu granicznym, wystawiane w dwóch językach, polskim i litewskim. Ponadto ze strony litewskiej poruszono sprawę wydania przez Polskę dezerterów z armji litewskiej, którzy zbiegli do Polski. Przedstawiciele władzy polskiej odpowiedzieli na to, że zgodziliby się na spełnienie tego żądania, gdyby władze litewskie udowodniły, że dezerterzy ci są przestępcami kryminalnymi.

Rozdzielenie zysków z 14 loterji państwowej.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Szubartowicza przy udziale generalnego dyrektora loterji państwowej, dr. W. Czechowicza, w sprawie podziału czystych zysków z 14 loterji państwowej na cele dobroczynne.

Krzyże zasługi dla działaczy stanu średniego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na Zamku uroczysta dekoracja krzyżami zasługi wybitnych działaczy stanu średniego.

W uroczystości weźmie udział Prezydent Mościcki.

Mieszczanie bydgoscy z XVII wieku

pozostawili w kuli wieży ratuszowej „pozdrowienie dalekim potomnym".

W obecności burmistrza, radnych i przedstawicieli władz zdjęto z wieży ratusza kulę, wewnątrz której znaleziono w czterech blaszanych rurach dokumenty i monety z końca siedemnastego wieku.

Między innemi znajduje się tam dyplom w języku łacińskim wygotowany za czasów Augusta II, dotyczący odnowienia wieży ratuszowej, monety ze srebra z 1764 r., talara z wizerunkiem Fryderyka Wielkiego itp.

Jeden z dokumentów zawierał następujący ustęp po polsku:

Dalecy potomni! Wspomnijcie na troski waszych przodków i czyńcie swą powinność, ażeby służba wasza szlachetne owoce wydała, ażeby kochane nasze miasto rodzinne także w dalekiej przyszłości na cześć i Bogu na chwałę coraz więcej rozkwitało. Serdeczne pozdrowienie ze starych czasów dalekim potomnym.

Szczegółowy projekt gmachu M. S. Z.

Na konferencjach odbytych pomiędzy przedstawicielami ministerstwa Spraw zagranicznych i min. robót publicznych uzgodniono już wszystkie zmiany, jakie chciałoby poczynić M. S. Z. w projekcie przyszłego własnego gmachu, wykonanym przez prof. Świerczyńskiego.

Obecnie, uwzględniając te dezyderaty, prof. Świerczyński przystąpi do szczegółowego opracowania projektu budowy, która ma być rozpoczęta z wiosną roku przyszłego.

Szkoły powszechne na otwartem powietrzu.

Min. Ośw. i Wyz. Rel. podjęło inicjat. zorganizowania podmiejskich szkół powszechnych na otwartem powietrzu. Szkoły takie byłyby przeznaczone przedewszystkiem dla dzieci skłonnych do gruźlicy lub będących w pierwszym i niezaraźliwym okresie tej choroby. W związku z powyższem ministerstwo poleciło poszczególnym kuratorom zbadanie czy i w jakich miastach danego okręgu szkolnego można by było uruchomić takie szkoły. Ze swej strony ministerstwo uważa za wskazane zwrócenie uwagi na nast. miasta: Warszawę, Białystok, Łódź, Katowice, Król. Hutę, Lwów, Kraków, Częstochowę, Wilno, Poznań, Lublin i Równe. (Iskra).

Aresztowanie całej rodziny fałszerzy pieniędzy.

Na rynku w Augustowie zatrzymano 18-letniego Piotra Duchnowskiego, który za towar usiłował zapłacić fałszywą monetą dwuzłotową. W rewizji w mieszkaniu rodziny Duchnowskiego wykryto kilkanaście sztuk fałszywych monet dwuzłotowych, jednozłotowych i 50-groszowych, przyczem niektóre z nich były jeszcze niewykończone. Znaleziono też 4 formy oraz przyrządy i gotowy materjał do odlewu monet. Fałszerstwem zajmowała się cała rodzina, a mianowicie: matka Zofja, trzej synowie Józef, Piotr i Zygmunt, oraz dwie córki Wiktorja i Mieczysława. Oprócz tego zatrzymano również handlarza wędrownego i wyrobnika figur religijnych A. Baranowskiego, oskarżonego o spółkę z wyżej wymienionymi.

Podczas badania Duchnowscy nie przyznali się do winy, z wyjątkiem 14-letniego Zygmunta, który z całą otwartością przyznał się, że tylko sam trudnił się fałszerstwem monet i całą winę bierze na siebie.

Klemens Junosza.

Stracone szczęście.

(Ciąg dalszy). 27)

I wypędziły, jak cię kocham Onuferku, wypędziły co do jednej, a później Weronisia postawiła pełny talerz trucizny i tak je wytępiła, że nawet na lekarstwo muchy w pokoju nie było. No, teraz pytam się ciebie, Onuferku; czy ja jestem pod pantoflem, czy nie jestem?

— Sędzio kochany, ty jesteś jak Cezar, możesz powiedzieć: vidi, vici, co znaczy: dziewki wypędziły muchy.

— A ja ci mówię, że dobra żona jest domu korona.

— Za zdrowie korony! nie wdając się w rozbiór, czy cierniowa jest ona czy inna. Pereat mundus fiat justitia, co znaczy: świat się przewróci, a kobiety jeszcze nami rządzić będą; zostawmy sędzio, te sprzeczki i jeszcze raz na zdrowie sędziny!

— Onuferku, mój bracie, tyś się poznał na niej teraz, tyś ją zrozumiał, i ja ją zrozumiałem i ona mnie także, wszyscy ją zrozumieli. Ha! ha! to heca była z temi muchami! bo Weronisia energiczna, żebyś dał rubla za muchę, ani jednej nie było, żeby rubla za muchę, za jedną głupią muchę, jak cię kocham!

Poczciwy sędziulek przebrał miarkę, oparł brodę na rękach i jeszcze niewyraźnie mówił o Weronisi, o muchach, kręcił głową, wreszcie usnął na pięknie.

Pan Onufry świeży sobie nalał kieliszek i rzekł;

— Wszędzie upadek! po dwóch butelkach oto już jestem mortus et sepultus, co znaczy: urznięty i śpiący, i to sędzia! Sprawiedliwości! o! gdzież ty mieszkasz?

Wygolony kupiec z buteleczką w rękę do stacyjki się wsunął.

— Co to — zapytał — już?

— A już, jak widzisz, tacy to teraz ludzie i uważasz to jest sędzia, judex et justitiae distributer, co znaczy fuszer, który dwóch butelek nie zmoże.

— Fuszer! fuszer! — potwierdził kupiec, otwierając butelkę. — Gdzie dziś ludzi szukać, panie Onufry dobrodzieju, gdzie? Niema już ich, pomarnieli, przepadli. Znasz pan to wino asesorskie za dukata? Dobre winko, jak dzieci kocham doskonałe.

— Znam, przepyszne. Żeby gorszem nas Bóg nie karał do śmierci.

— Proszę pana dobrodzieja, dziś pies o nie spyta. Radca, poczciwy nasz radca, przeniósł się do wieczności; pan Damazy chory od lat trzech nogi mu puchną, pan Seweryn wyniósł się do Warszawy. Niema komu butelki wina sprzedać, jak poważam pana dobrodzieja.

— Jednak targujesz?

— Ale co? lurę! fabrykowany portwein i szampańskie, ma się rozumieć na kredyt. Co pan myślisz? albo się oni znają na rzeczy?

Tak gawędzili sobie pan Onufry z kupcem, susząc powoli butelkę, a sędzia, wsparłszy głowę na stole, spał snem sprawiedliwego, od czasu do czasu mówiąc niewyraźnie o Weronisi i muchach.

Tegoż samego wieczora, gdy sędziulek ze swym sąsiadem i przyjacielem zabawiali się w oficynie pana Michała, w Bajkowszczyźnie okna były oświetlone.

Pan Stanisław z Zielonki przyjechał odwiedzić chorego przyjaciela.

Chory czuł się znacznie lepiej; ubrał się i wyszedł na przywitanie kolegi.

— Jak się masz, Jasiu? — rzekł gość — nastraszono mnie, sądziłem, żeś bardzo cierpiący.

— Nic mi nie jest; w istocie zaziębiłem się trochę, a poczciwa moja mateczka rozesłała zaraz na wszystkie strony po lekarzy; nawet ojciec sam pojechał po jakąś znakomitość, która, jak widzisz, pofatyguje się do nas bez potrzeby.

— Nie, Janku, tak nie mów — wtrąciła sędzina — w kwestji zdrowia nigdy ostrożności nie jest za wiele. Jak cię zobaczyłam po przyjeździe słabym, cierpiącym, zmienionym, byłabym posłała nie wiem po kogo, aby cię tylko ratować. Niech cię to nie dziwi, mój kochany; serce matki jest wrażliwe na cierpienie dziecka.

— Poczciwa, droga mateczko! — rzekł pan Jan całując ręce sędziny — alarm był zbyteczny, ale przekonałem się przy tej sposobności, że nie jestem mateczce obojętnym.

— Zapewne pierwszy raz, Jasiu?

— Setny! tysięczny! miljonowy!

— Nie licz, nie licz, mój Jasiu, co nie dołczysz się — rzekła sędzina — zabaw lepiej gościa. Ale dlaczego, panie Stanisławie, Marcia nie była na nas łaskawa?

— Nie mogła, proszę pani, serdeczne ukłony kazała załączyć.

— Szkoda! wielka szkoda, doprawdy.

— Ach, pani sędzino, rzecz do powstrzymania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. 49 Niedziela, dnia 1-go grudnia 1929 Rok II

STRZECHA RODZINNA

Pismo religijno-oświatowe dla rodzin katolickich

Bezpłatny dodatek niedzielny PRZEGLĄDU POMORSKIEGO

Wychodzi raz w tygodniu w piątek z datą na niedzielę.

:—: :—: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!* :—: :—

Na pierwszą niedzielę adwentu

Ewangelja

św Łukasza rozdz. 21 wiersz 25 — 34.

Onego czasu rzekł Pan Jezus do uczniów: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie poglądajcież a podnoście głowy wasze, bo się przybliża odkupienie wasze. — I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa. Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć blisko już jest lato. Tak i wy gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Okres pokuty i umartwienia.

Na dzień 1 grudnia przypada w tym roku pierwsza niedziela adwentowa. Słowo „adwent" pochodzi z łacińskiego słowa „adventus", co znaczy: przyjście. Dorozumieć się trzeba, że „przyjdzie Zbawiciel".

Historja wiary św. zna okres, w którym świat cały był pod wrażeniem tęsknego oczekiwania. Ludzkość pogrążona była w błędach pogaństwa, zepsucie szerzyło się w wyższych warstwach, a upadlające niewolnictwo ciążyło na rzeszach pracujących. Wśród ludzi zanikła wiara w życie przyszłe i nikt też nie dążył do udoskonalenia duszy, natomiast używanie życia i rozpusta były najwyższem prawem.

Taki stan nie mógł zadowolić ducha ludzkości i dlatego — może nawet bezwiednie — ludzie tęsknili za objawieniem Prawdy, wyczekiwali przyjścia na świat Zbawiciela. Ten właśnie okres oczekiwania przypomina nam Kościół przez obchodzenie Adwentu.

Oto niektóre właściwości tego poważnego i przeznaczonego do pokuty okresu adwentowego: We wszystkie niedziele adwentowe kapłan odprawia mszę świętą w ornacie koloru fioletowego, który oznacza pokutę, zaś we mszy opuszcza hymn radosny „Gloria in excelsis".

Nie wolno też w tym czasie wyprawiać wesel ani zabaw wszelakich; oprócz piątków także i środy mają obowiązek postu, a cały czas adwentu przeznaczony jest na rozmyślanie pokutne i umartwienie cielesne. Prawie we wszystkich stronach naszego kraju jest chwalebny zwyczaj, że w tym okresie, podobnie jak na Wielkanoc każdy prawie idzie do spowiedzi, zaś po wsiach nikt nie usłyszy w czasie Adwentu wesołej muzyki.

W Polsce od niepamiętnych czasów na uczczenie N. Marji Panny przez cały Adwent przed świtem bywa odprawiana msza, zwana „roratami" od początkowych słów mszy „rorate" coeli desuper" (spuśćcie rosę niebiosa) Podczas tej mszy pali się na ołtarzu siedem świec, z tych siódma jest wyższą nad inne, Jest ona symbolem N. Marji Panny, która z powodu macierzyństwa Bożego została wyniesiona ponad aniołów i ludzi.

Zwyczaj palenia siedmiu świec podczas rorat wprowadzony został podobno w Kościele polskim za czasów Bolesława Wstydliwego. Król ten będąc obecnym w kościele, przychodził do ołtarza i stawiając świecę na najwyższym lichtarzu mówił: „gotowy jestem na sąd Boski", drugą z kolei świecę w imieniu duchowieństwa stawiał biskup, w te same co król słowa, trzecią — senator, czwartą — ziemianin czyli szlachcic, piątą — żołnierz, szóstą — mieszczanin, siódmą — wieśniak.

Wyznanie gotowości do sądu ostatecznego czynione były z tego jakoby powodu, że z Narodzeniem Chrystusa łączy się w Adwencie zapowiedź Jego drugiego przyjścia przy końcu świata na Sąd ostateczny.

Dodać jeszcze należy, że w pierwszą niedzielę Adwentu rozpoczyna się rok kościelny.

Tak tedy czas adwentowy przeznaczony jest

na to, aby ludzie oderwawszy się od zabaw i uciech światowych, mieli czas do zastanowienia się nad sobą, skupili się duchowo i przygotowali na Narodzenie Chrystusa.

Jak przyjść z pomocą misjom zagranicznym?

Odezwa!

Zapewne niejeden myśli aby w jakikolwiekbądź sposób przyjść misjom zagranicznym z pomocą. Oto myśl, która przenika dziś tysiączne rzesze wiernych. Lecz wszyscy, choć najubożsi, mają sposobność przyjścia misjom katolickim z pomocą, począwszy od dzieci szkolnych do starców. Oprócz moditwy, która jest zasadą i drobnych składanych ofiar na cele misyjne, można i innego rodzaju sposobem przyczynić się do wspomagania misyj zagranicznych.

W jaki sposób? Oto przez zbieranie zużytych znaczków pocztowych, stanjolu, starszych monet i t. d.

Wziąwszy pod uwagę w pierwszym rzędzie zużyte znaczki pocztowe, których historję zbierania notujemy od roku 1840, co w Anglji po raz pierwszy zaprowadzono. Dziś sprawa weszła na szerokie tory i daje pewne zyski. Mamy dziś tego rodzaju specjalne wystawy, kongresy, wychodzą czasopisma i są giełdy zużytych znaczków pocztowych.

Obliczono, że za zużyte znaczki pocztowe możnaby otrzymać wysokie sumy. Ileż dobrego za te pieniądze możnaby uczynić na misjach! A wiele to tysięcy takich znaczków idą z dymem pożarów, rozrzucane są po kątach itd. Sprawa choć na pozór nikła, niemożna jej lekceważyć.

Cel zbierania zużytych znaczków pocztowych jest dwojaki: dla wyrobów i filatelfji. Lepsze znaczki sprzedaje się, zaś uszkodzone spotrzebuje się do wyrobów różnego rodzaju tapet itd. Wartość znaczków nie jest jednakowa, albowiem pospolite znaczki sprzedaje się na wagę, zaś rzadsze oraz wyszłe dawno z obiegu na sztuki.

Znaczki, aby utrzymać ich wysoką wartość nie należy zdzierać z kopert, lecz wyciąć ze skrawkiem papieru, aby ząbki lub tem podobne nie uległy uszkodzeniu.

Dla nas w Polsce są znaczki najwięcej wartościowe z krajów innych i dalekich od Europy. Ileż to rodzin otrzymuje podobne listy, a znaczki wędrują gdzieś bez korzyści, bezpowrotnie.

Poza tem zbieranie staniolu, monet, które wyszły z obiegu, wiele mogą się przyczynić misjom, które w większej ilości są przetapiane na inne przedmioty itd.

Centrala Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary w Poznaniu, wyraża serdeczne podziękowanie licznym ofiarodawcom tych przedmiotów, uprasza i nadal o łaskawe nadsyłanie tychże.

Upraszamy powyższe wyjaśnić członkom P. D. R. W., dzieciom szkolnym i zachęcić je do zbierania tych przedmiotów oraz łaskawe nadesłanie do naszej Centrali w Poznaniu.

Jak widzimy z powyższego, tak łatwym i dostępnym sposobem ma każdy możność przyjścia misjom katolickim P. D. R. W. z pomocą.

Zachęcajmy jeden drugiego do tegoż, a Pan Bóg trudy nasze wynagrodzi!

Centrala Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary na Polskę.
Poznań, Ostrów Tumski.

Kościół parafjalny w Nawrze.



Drugą, niemniej ważną i bliską parafją jest **Nawra**. Słynie ona szczególnie z cudownego obrazu Matki Boskiej. Proboszczem jest ks. Henryk Szuman. Do parafji należą: Bogusławki i Izabella. Kościół pochodzi z XIII. wieku. Cudowny obraz M. Boskiej Nawrzyńskiej zdobią 44 wota, pochodzące nawet z połowy XVII. stulecia.

Miejscowe akta parafjalne wspominają o licznych uzdrowieniach doznawanych za pomocą Matki Boskiej Nawrzyńskiej. Głównem świętem parafjalnem jest uroczystość św. Katarzyny, patronki kościoła w Nawrze. Historja parafji nawrzyńskiej jest bardzo obfita, lecz z powodu braku miejsca nie możemy, jej szczegółowo omówić.

Domicjan.

(Powieść z pierwszego wieku' dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznem.)

(Ciąg dalszy). 26

VII.

Gra w kości.

Parthenius jednak szepnął mu do ucha, aby został jeszcze chwilkę i przypatrzył się zabawie biesiadników. Tak więc Stefan pozostał, mimo, że głos wewnętrzny mu mówił, że jako chrześcijaninowi nie wypada pozostać w tem towarzystwie, gdzie mu niebezpieczeństwo może zagrażać.

Muzyka, tancerki i wino rozgrzały głowy biesiadujących; gwarno było w sali, tu i owdzie poczynano grę w kości; wyrzucano je z srebrnego kubka, kości toczyły się po stołach, gdy naraz zapanowała cisza grobowa — wszedł cesarz. Wszyscy podnieśli się z miejsc swoich.

Cesarz dał ręką znak, by usiedli i przechadzał się, milcząc, pomiędzy stołami, podczas gdy bawiący każdy jego ruch śledzili z pod oka.

Przechadzając się, nadszedł w miejsce, gdzie siedział Stefan. Parthenius uprosił go, aby opowiedział wypadek ze żmiją, czemu on też chętnie zadosyć uczynił. Domicjan przystanął i także się przysłuchiwał.

Cesarz lubił namiętnie grę w kości, wiedział o tem wyzwoleniec, dał też niewolnikowi rozkaz, aby przyniósł cztery kości i kubkę do gry, na co Domicjan chętnie dał zezwolenie i z zajęciem się przypatrywał, jak goście jego po dwóch próbowali szczęścia. Każda kostka miała cztery liczby, najlepszy rzut, Wenery, był, gdy cztery różne liczby były na czterech kostkach, najgorszy: pies, gdy wszystkie liczby były równe.

Przychodziła kolej na Stefana. Nie grał dotąd nigdy w życiu, ale wobec cesarza, czyż mógł odmówić?

Przeciwnikiem jego był Petronius Secundus, dowódca cesarskiej straży przybocznej.

Na pierwszy rzut oka zaraz rzucił Wenerę i wygrał.

Stawka wynosiła 40 denarów (około 11 złotych) co na on czas było bardzo mało. Przeciwnik położył przeto zaraz podwójną sumę, więc teraz grano o 80 denarów.

Rzucono kości — z obu stron bez skutku, następnie Stefan rzucił znowu Wenerę. Petronius podwoił powtórnie stawkę. Stefan był już całkiem wzburzony. Tą razą wygrał Petronius i zabrał 640 denarów.

—Przestań teraz — mówił jakiś wewnętrzny głos Stefanowi, ale równocześnie szepnął mu do ucha Petronius:

— Pożyczę ci pieniędzy, ile zechcesz.

Stefan wypił przeto puhar wina i postawił znowu takąż sumę i wygrał.

— Na wszystkie bogi — rzekł Domicjan, żartując — jak ci Fortuna w małżeństwie tak przychylną będzie, jak w grze, to będziesz najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ku świtom...

Pójdziem ku nowym świtom,
porzucim brudów mrok,
ku słońcu, ku błękitom
zamglony wzniesiem wzrok.

Zgnieciemy zło, niedole,
przyniesiem szczęścia jaśń,
wypędzim precz łzy, bole,
ustanie zgryzot waśń.

Stworzymy życie nowe,
lecz tego musim chcieć,
posiejem ziarno zdrowe,
by bujne plony mieć.

ROZMAITOŚCI

Wyjazd 11 misjonarzy salezjańskich na misje.

W niedzielę, dn. 28 września br. ,warszawscy przyjaciele misji żegnali odjeżdżających na obszary misyjne misjonarzy ze zgromadzenia XX. salezjanów w liczbie jedenastu. O godz. 7 i 8 r. odprawione zostały Msze św., podczas których młodzież zakładowa oraz pomocnicy salezjańscy przystąpili do Stołu Pańskiego na intencję nowych bojowników polskich Wiary św. O godz. 11 przed południem jeden z misjonarzy, X. Władysław Klimczyk, odprawił w asyście wszystkich pozostałych sumę. Kazanie misyjne w czasie nabożeństwa wygłosił ks. Adam Cieślar. redaktor czasopism salezjańskich i dyrektor Związku pomocników salezjańskich.

Po południu w sali zakładowej przy ul. Lipowej 14 odbyła się pożegnalna akademja. Po szeregu numerów muzycznych i wokalnych, oraz po przemówieniu X. Cieślara, przedstawicielki Związku pomocników salezj., p. M. Friedrich-Brzozowskiej przedstawiciela Młodzieży Misyjnej i in., zabrał głos isnpektor polskiej prowincji salezjańskiej X., dr. Antoni Hlond, podkreślając, iż nowi misjonarze udają się na misje z własnej woli, a nie z nakazu przełożonych oraz, że obecne, uroczyste pożegnanie, nie jest pierwszem wogóle, gdyż w ciągu ostatnich pięciu lat niemal co roku wyruszali do krajów misyjnych członkowie zgromadzenia XX. salezjanów, których liczba wynosi ponad pięćdziesiąt. Na zakończenie przemówił X. Klimczyk, dziękując zebranym na akademji blisko pięciuset osobom za okazaną serdeczność.

Ilu Papież ma poddanych.

Podług ukończonej właśnie statystyki, cyfra mieszkańców państwa papieskiego wynosi 518. Z tego 380 osób jest narodowości włoskiej, 113 szwajcarskiej (chodzi tu o straż papieską), 11 francuskiej oraz 13 rozmaitych innych narodowości. W liście tych obywateli figuruje 25 kardynałów kurji papieskiej, pomimo, iż mieszkają poza obrębem państwa watykańskiego.

Nowi kardynałowie.

Z Rzymu donoszą: Wedle wiadomości „Osservatore Romano" wybrał Ojciec święty pierwszych pięciu prałatów, którzy na konsystorzu grudniowym zamianowani być mają kardynałami. Nazwiska ich są: patrjarcha Lizbony Gonzis Cerejeria. arcybiskup Genui Minoretto, arcybiskup Palermo, Lowitrano, mgr. Nory z Irlandji i arcybiskup paryski Verdier.

Przyszłe kollegium kardynalskie po nominacji składać się będzie z 32 kardynałów zagranicznych i 62 kardynałów włoskich.

Nowy kościół franciszkański w Palestynie.

(KAP) Jak donoszą z Jerozolimy O. O. franciszkanie z Ziemi Św. poświęcili nowy kościół w St. Jean d' Acre. Uroczystość, w której wziął udział kustosz Ziemi Św., o. Aureljusz Marotta, O. F. M., odbyła się w niezwykle solenny sposób. Po dokonaniu ceremonij kościelnych, odbyło się przyjęcie, podczas którego wygłosiły przemówienia główne osobistości miasta w obecności przedstawicieli wyznań katolickiego, grecko-prawosławnego, maronickiego i muzułmańskiego.

Starożytne miasto Fenicjan Acco, nazwane później przez Greków Ptolemaidą, przez Francuzów St. Jean d' Acre, a wreszcie przez Arabów Acca jest najstarszem miastem w Palestynie. Na arenę dziejową wystąpiło ono wraz z Fenicją, która w historji poprzedza wszystkie narody, mieszkające nad morzem Śródziemnem. Podczas ostatniej wyprawy krzyżowej było ono faktyczną stolicą królestwa łacińskiego na Wschodzie.

Papież a ptaki.

W tych dniach Ojciec święty przyjął pielgrzymkę 500 wieśniaków z Agro. Po złożeniu hołdu Ojcu św. dwóch wieśniaków zbliżyło się do Papieża i wręczyło mu bogatą skrzynkę, w której się znajdowała cenna tiara, kosztownie ozdobiona.

W kilka dni później dwoje dzieci ofiarowało Papieżowi piękną klatkę z parą rasowych gołębi. Z wszystkich darów, jakie do tej pory Ojciec św. otrzymał z okazji jubileuszu kapłańskiego, najmilszym darem była klatka z gołębiami. Nic też dziwnego, że Ojciec św. dłużej zatrzymał się przy dzieciach i ze łzami w oczach dziękował im za gołębie.

Jak wiadomo, Pius XI jest wielkim przyjacielem ptaków i największą jego przyjemnością codzienną jest odwiedzanie orła, którego ulokował w ogrodach watykańskich zaraz w pierwszych dniach swojego pontifikatu.

Z diecezji chełmińskiej

Pod Protektoratem

Jego Ekscelencji Najprzew. Ks. Biskupa Stanisława Wojciecha dr. Okoniewskiego odbędzie się w Grudziądzu dnia 3 grudnia br. Zjazd Katolickiego Związku Polek.

Program: Msze św. na intencję Zjazdu odprawi J. E. ks. biskup Dr. Okoniewski w kościele farnym o godzinie 10-tej. Obrady rozpoczną się o godz. 11-tej w sali hotelu pod „Złotym Lwem", przy ul. 3-go Maja. 1. Otwarcie zjazdu. 2 Wybór. 3 Przemówienie J. E ks. biskupa. 4 Akcja katolicka ref. ks. prał. Kirschsteina z Torunia. 5. Wychowanie religijne i obywatelskie, ref. p. Marja Niesiołowska. 6. Cel i zadania Kat. Zw. Polek, ref. p. Helena Sołtakówna. Zamknięcie Zjazdu.

Nowy dziekan dekanatu wąbrzeskiego.

Nadeszła z Peplina wiadomość, że powszechnie znany i szanowany ks. proboszcz Łowicki z Niedźwiedzia obejmie dekanat powiatu wąbrzeskiego.

Ks. dziekan Franciszek Łowicki urodził się 18 czerwca 1874 roku w Klonówce powiatu starogardzkiego. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 kwietnia 1899 roku a proboszczem w Niedźwiedziu jest od roku 1924. Jeszcze przedtem był wikarym w Oliwie, Chełmży, Lidzbarku, jako administrator przy kościele św. Jakuba w Toruniu i Kurzętniku, wreszcie przez 9 lat piastował urząd probeszcza w Oksywiu.

Za zasługi posiada ks. dziekan Łowicki order „Polonia Restituta".

Z okazji tak zaszczytnej nominacji, składamy księdzu dziekanowi Łowickiemu nasze szczere powinszowania w imieniu wszystkich naszych Czytelników i własnem.

Życzymy księdzu dziekanowi Łowickiemu, by jaknajdłuższe lata pracował na tak wysokiem stanowisku, nadal owocnie pracował dla dobra Kościoła i Państwa.

WESOŁY KĄCIK

Zabawny ślub.

Pewien sługa kradł panu swemu wino butelkę za butelką, aż pan się spostrzegł i pewnego razu, posławszy sługę po wino, pocichu szedł za nim do piwnicy i pilnie słucha. Sługa myśląc, że jest bezpieczny, ogłasza:

— Wstępują do stanu małżeńskiego, poczciwy młodzieniec i lokaj pański, pan Łykała, z poczciwą dziewczyną, panną z butelką Węgierską. Dla pilnego czasu ogłaszam publiczności zarazem pierwszą, drugą i trzecią zapowiedź. A ponieważ nikt się nie sprzeciwia związkowi naszemu, więc zaraz też nastąpi ślub.

To powiedziawszy odkorkował butelkę, aby ją wypróżnić, lecz nie mało się przeląkł, gdy za nim zaczął pan donośnym głosem następującą zapowiedź, pokazując bat:

— Wstępuję do ścisłego związku łajdak lokaj, Jan Łykała z poczciwą Batoszkową (batem). Dla ważnej przyczyny ogłaszam razem pierwszą, drugą i trzecią zapowiedź; a ponieważ nikt się nie sprzeciwia związkowi, więc zazas zacznie się ślub.

Potem schwycił go pan za rękę, ale przebiegły sługa zdobył się na następującą odpowiedź:

— Wielmożny panie! zachodzi ważna przeszkoda i nie może ślub nastąpić, ponieważ oblubieniec odstępuje oblubienicy i nie chce z nią żyć.

Pan nie mógł się wstrzymać od śmiechu, słysząc tak ważny argument i tym razem uszło słudze na sucho.

Z Pomorza.

Toruń. („Matka i Dziecko"). Dzięki gorliwemu poparciu p. wojewodziny Lamotowej, odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne Towarzystwa „Matka i Dziecko".

Niewszystkim wiadomo, że instytucja taka, wzorowo prowadzona przez grono pań w Poznaniu, intensywną swą pracą i pomocą sięga w najniższe moralne warstwy kobiet, ratując je czasem od zbrodni i ucząc przywiązania do zrodzonego niekiedy ze wstydem i rozpaczą dziecka.

Myśl założenia podobnej instytucji w Toruniu, myśl pochodząca z prawdziwego miłosierdzia i gorącej chęci niesienia pomocy i opieki tym najbiedniejszym, niechaj nie ginie dla braku podstaw materjalnych! Grono osób, które stawiły się na pierwszy apel, zawiązało komitet, który podjął się do 1 stycznia 1930 r., urządzić, zaopatrzyć i uruchomić schronisko dla matek z dziećmi, wychodzących ze szpitali i nie mających środków do życia, a niekiedy zupełnie bezdomnych.

Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie i o przesyłanie choćby najskromniejszych ofiar na ręce p. wojewodziny. Toruń ul. Fredry 12.

Osoby, chcące się zapisać na członków informuje się, że składka miesięczna wynosi 1 złoty.

Niech nie ginie myśl zrodzona z prawdziwego chrześcijańskiego miłosierdzia — niech trafi do serc wszystkich.

Wiadomości kościelne. Pod powyższym tytułem zaczyna wychodzić w Toruniu czasopismo (tygodnik) wydany staraniem połączonych parafij toruńskich.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że od dziś kolporter roznosić będzie to pismo do domów i rodzin katolickich, zaś wydawcy pisma proszą o wrzucenie do skarbonki kolportera 10 groszy za egzemplarz gazetki.

Bezpłatny bilet przelotu samolotem linij lotniczych „Lot" z Warszawy do Gdańska, przydzielił komitet wojewódzki LOPP. na miesiąc listopad br. członkom komitetu miejskiego LOPP. w Toruniu.

Egzamin na oglądaczy zwierząt rzeźnych i mięsa złożyli dnia 22 bm. w Rzeźni Miejskiej w Toruniu pp. Jan Kukulski z Grzywny pow. toruński i Juljan Leulhold z M. Nieszawki pow. toruński.

Kijewo Król., pow. chełmiński. (Niespodzianka). Występ gościnny dało tu stowarzyszenie Kat. Młodzieży Męskiej z Chełmna, wystawiając śliczną sztukę pt. „Królewicz umiera", która jest osnuta na tle życia św. Kazimierza, królewicza polskiego. Amatorzy wywiązali się z swych ról z prawdziwym artyzmem. Publiczność darzyła ich huczanemi oklaskami.

Lisewo. W niedziele dnia 24 listopada rb. Ochotnicza Straż Pożarna Lisewo urządziła zabawę z przedstawieniem amatorskiem. Odegrano komedję w 3 aktach „Czar Munduru", którą amatorzy odegrali bardzo dobrze a publiczność nagrodziła ich oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Z ubolewaniem podkreślić należy, że miejscowi gospodarze nie popierają Straży Pożarnej, a przecież Straż pracuje bezinteresownie dla wszystkich.

Zalesie. (Bójka). Od dłuższego już czasu w wiosce naszej toczyły się spory pomiędzy mieszkańcami pp. W. C. i W. D. I tak ub. tygodnia spory te spowodowały dość gwałtowną walkę na pięści. Cała wioska była świadkiem, jak się walka dwóch dorosłych ludzi przez całe południe rozgrywała. Walka ta nie bardzo dobrze działa zwłaszcza na przyglądającą się młodzież. Życzyćby sobie należało, aby krewscy ci panowie swoje ewentualne spory innym sposobem załatwiali, nie dając powodu do publicznego zgorszenia.

Gdynia. (Zgromadzenia polityczne na Pomorzu). P. pos. Romocki wygłosił odczyt na temat bieżących spraw politycznych i gospodarczych. Przewodniczył zebraniu inż. Rumel. Po odczycie zebrani uchwalili wysłać telegram do p. Premjera Switalskiego, zawierający oświadczenie, o gotowości poparcia sprawy rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta, oraz zapewnienia trwałości rządu w Polsce.

KRONIKA

Chełmża, dnia 29 listopada 1929 r.

KALENDARZYK.

Piątek: † Saturnina, Iluminaty.
Sobota: Andrz. ap. Konstancji.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Stęplewski.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka pod Orłem" pana Wolskiego.

— Do Czytelników. Zbliża się koniec miesiąca. Apelujemy więc do Szan. Czytelników, by raczyli jak najspieszniej zamówić sobie pismo nasze, które jest — jak wiadomo — jedynym organem urzędowych ogłoszeń Chełmży, dla miasta i powiatu toruńskiego.

Prosimy o polecenie „PRZEGLĄDU POMORSKIEGO", krewnym i znajomym.

Czy to wszystko?

Pozornie tak. Lecz to jeszcze nie wystarczy. Czytelniku! O wszelkich przejawach życia społecznego, o wszelkich wypadkach, które ogół zainteresować mogą, donieś nam natychmiast!

Chętnie przyjmujemy współpracę naszych Czytelników, jest to bowiem odznaka zainteresowania się pismem, a z drugiej strony poznajemy zamiłowania i upodobania Czytelników i staramy się w miarę sił możności dogodzić.

— Spis poborowych 1909 rocznika. Rocznik 1909 zobowiązany jest zgłaszać się do spisu poborowych w tut. Magistracie, pokój nr. 15. w czasie do 30 listopada br. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę urodzenia.

Osoby uchylające się od tego obowiązku będą karane.

— Czy złudna nadzieja? Zbliża się już koniec listopada i stoimy już u progu tego przysłowiowego mies. zimy, okrytego w śnieg — grudnia. Dotychczas jednak nie zetknęliśmy się jeszcze z pierwszemi znamionami — śniegiem. Oczywiście spodziewać się go należy lada dzień.

Z dotychczasowych jednak dni ciepłych wnioskują ludzie, że i zima niezbyt się nam da we znaki, stosując tu znane wszystkim przysłowie „Strachy na Lachy". Nie łudźmy się jednak napróżno, gdyż najwybitniejsi astrologowie zapowiadają zimę ostrą, a nawet mroźniejszą, jak ostatnia. Zaopatrujmy się przeto zawczasu w ten drogocenny w tym okresie produkt — wegiel, by nie zastała nas nieprzygotowanych ta biała, sroga Pani Północy.

Choć niewiadomo, może i uczonym wypłata figlą?

— Nowa taryfa opłat radjofonicznych. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło nowe opłaty radjofoniczne. Od każdego pojedyńczego radjoodbiornika, niezależne od jego miejsca zainstalowania, opłata wynosić będzie rocznie 36 zł. (9 zł. kwartalnie lub 3 zł. miesięcznie). O ile upoważnienie uzyskano po 10-tym, opłata obowiązuje od 1-go następnego miesiąca. Wniesione opłaty zwrotowi nie podlegają. Od tych wszystkich, którzy uiścili 30 zł. tytułem całorocznej opłaty za rok 1929, żadne dopłaty za rok 1929 pobrane nie będą.

— „Gwiazdka" dla dziatwy polskiej na emigracji. Na prośbę polskiego Towarzystwa emigracyjnego, kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego poleciło dyrekcjom szkół ogólnokształcących zachęcić młodzież szkolną do składania ofiar w postaci książek, głównie beletrystycznych i ilustracji polskich, w celu obdarowania niemi z okazji zbliżającej się „Gwiazdki", dziatwy polskiej, przebywającej na emigracji.

Kuratorjum zaznacza, że upominki w formie książek mają być środkiem propagandy polskości oraz łącznikiem dzieci przebywających na emigracji z Macierzy.

— Ulgi dla „ubogich" nabywców świadectw przemysłowych. Na mocy art. ustawy o państwowym podatku przemysłowym ministerstwo okólnikiem upoważniło Izby skarbowe do udzielania we własnym zakresie działania na podania płatników, wnoszone do dn. 15 grudnia następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych:

1) Przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż towarów posiadających cechy produkcji wytwórniejszej, mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III. kategorji handlowej, zamiast II. kategorji handlowej, o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na rok 1928 nie przekraczał kwoty 30.000 zł., a wartość towarów posiadających cechy produkcji wytwórniejszej stanowi nie więcej niż 5 proc. ogólnej wartości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie. Z powyższej ulgi mogą korzystać przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego.

2) Księgarnie wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III-ej kategorji handlowej, o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materjałów piśmiennych nie przekraczał w r. 1928 kwoty 30.000 zł.

3) Właściciele składów aptecznych mogą nabywać świadectwa przemysłowe III kategorji handlowej, o ile obrót tych składów w r. 1928 nie przewyższał 30.000 zł., a sprzedaż towarów pochodzenia niekrajowego ograniczona jest do środków leczniczych, nie wyrabianych w kraju.

4) Równocześnie przedłuża się na rok 1930 ważność okólnika z 1928 r. w sprawie prowadzenia agentur bankowych od działalności określonej w okólniku z dnia 2 marca 1925 r. na podstawie świadectw przemysłowych II ktg. handlowej.

Zarazem min. skarbu upoważniło Izby skarbowe do odmownego załatwiania, we własnym zakresie działania, wszelkich podań o przeklasowanie oraz do załatwienia próśb. dotyczących przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji III do IV wreszcie do zwalniania od obowiązku nabycia świadectw IV kategorji handlowej wyjątkowo ubogich płatników w wypadkach, gdy niewątpliwie zostanie stwierdzone, iż nabycie świadectw zagrażać będzie egzystencji ekonomicznej płatnika.

TEATR

— Genowefa. Zbliża się koniec roku kościelnego, rozpoczyna się czas adwentu. Miejscowa placówka Hallerczyków, chcąc dać Obywatelstwu miły i zdrowy pokarm duchowy, zademonstruje w przyszłą niedzielę, dnia 1. grudnia, potężny dramat religijny w 6-ciu odsłonach, pt. **„Genowefa"**.

Sztuczka ta daje obraz tego, że silna, nieprzymuszona i niezłomna wola zdolna jest powstrzymać duszę przed wpadnięciem w pułapkę szatana.

Bohaterka sztuki, Genowefa, daje nam przykład, że mimo walk i pokus, Bóg broni swego wybrańca przed upadkiem.

Zwracamy uwagę tym, w sercu których nie zgasła jeszcze iskierka wiary, zwracamy się z apelem do wszystkich wiernych katolików, by w niedzielę wzięli gremjalny udział w przedstawieniu Hallerczyków, które odbędzie się w „Willi Nowej".

Kino „Kristal".

Tylko jeszcze 2 dni wyświetla kino „Kristal" wspaniały obraz produkcji francuskiej pt. **„Deszcz róż św. Teresy od Dzieciątka Jezus"**.

Film powyższy ilustruje dobitnie życie św. Tereski z Lisieux przed wstąpieniem do klasztoru, jej zakonniczy żywot, śmierć i cuda zdziałane za jej prośrednictwem.

Film „Deszcz róż" nadaje się w obecnym czasie, gdyż rok kościelny dobiega końca.

Pamiętajcie zatem wszyscy, tak starzy jako też młodzi, i spieszcie do kina „Kristal" zobaczyć to cudowne arcydzieło filmowe.

Giełda zbożowa

POZNAŃ dnia 25 11. 1929 roku

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	27,50—25,00
Pszenica	39,25—41,25
Jęczmień przemiałowy	26.00—27,00
Jęczmień browarowy	27,00—30,00
Owies	23,50—25,50
Mąka żytnia 70 proc.	42,00—00,00
Mąka pszen. 65 proc.	59,50—63,50
Otręby żytnie	16,50—17,50
Otręby pszenne	18,50—19,50

Bank Polski płacił d. 28 listopada za:

dolary amerykańskie	8,85--8,84
funty szterlingów	48,31
franki szwajcarskie	172,31
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	212,52

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 30. listopada 1929 r. o godz. 10.15 przed poł. komornik miejski sprzedawać będzie w **Chełmży przy ul. Kościuszki 1** w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za gotówkę

1 maszynę parową leżącą 6 konną.

Zbiórka licytantów koło Gazowni Miejsk.

Chełmża, dnia 27. XI. 1929 r.

Główna Kasa Miejska, jako władza egzekucyjna.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 30. bm. o godz. 1-ej po poł. sprzedam w firmie **„Cegła" w Grębocinie** za gotówkę najwięcej dającemu

70 000 sztuk cegły dziurawki.

30 000 sztuk dren.

Grębocin, dnia 27. 11. 1929 r.

Śmieszny, wójt.

Wolne miejsca.

Toruń: 2 służące, 2 parobków do koni, 1 dojarz krów.

Grudziądz: 1 specjalista gotowacz dla Cukrowni w Świeciu.

Tczew: 1 fryzjerka.

Gdynia: 1 fryzjera i 1 kierownika warsztatu szklarskiego z conajmniej 12 letnią praktyką.

Powyższe podaje się do wiadomości.

Chełmża, dnia 23. XI. 1929 r.

MAGISTRAT

(—) **Orlewicz**, Radca miejski.